

Janusz Kotulski, radny Stalowej Woli, publicznie zarzucił kumoterstwo prezydentowi Andrzejowi Szlęzakowi. A prezydent oskarżył go o narażanie na utratę zaufania, niezbędnego do sprawowania funkcji publicznej. Sąd dziś umorzył postępowanie. Posiedzenie w Sądzie Grodzkim było niejawne i dziennikarze nie mogli w nim uczestniczyć. Na rozprawie zjawiał się tylko Janusz Kotulski. Prezydenta, jako oskarżyciela prywatnego, nie było. Ale - jak powiedziała przewodnicząca składu sędziowskiego - jego stawiennictwo było nieobowiązkowe. - Sąd umorzył postępowanie z uwagi na brak znamion czynu zabronionego - poinformowała nas sędzia. Strony mają czas na odwołanie się od tej decyzji, po otrzymaniu uzasadnienia. Choć było ono wczoraj dostępne dla stron, Janusz Kotulski nie chciał nam go pokazać. Prezydent otrzymał je pocztą. - Wiedziałem, że taki będzie wynik - cieszył się Janusz Kotulski, który do sądu przyszedł ze Zbigniewem Rogowskim, radnym powiatowym. - Jestem jego doradcą - przedstawił się Rogowski. - Jestem zdziwiony decyzją sądu. Po otrzymaniu uzasadnienia będę się odwoływał - powiedział nam wczoraj Andrzej Szlęzak. To już drugie umorzenie konfliktu między radnym i prezydentem. Pierwsze miało miejsce w lutym, bo prezydent spóźnił się na rozprawę. Odwołał się i Sąd Okręgowy skierował sprawę do ponownego rozpoznania. Konflikt miał miejsce na październikowej sesji Rady Miejskiej. Prezydent pokazał radnym nagranie telewizyjnego programu "Misja specjalna", z udziałem między innymi wiceprzewodniczącego rady Janusza Kotulskiego. Kotulski opowiadał o swoich podejrzeniach związanych z rzekomym udziałem władz miasta w nierozliczonych aferach finansowych. Po filmie wiceprzewodniczący był pytany jakie układy i kumoterstwa miał na myśli. Powiedział, że układ trzyma się w mieście mocno i dał przykład spółki należącej do męża obecnej radnej. Spółka otrzymała od prezydenta umorzenie podatku od nieruchomości. Prezydent wyjaśnił, że spółce na terenie specjalnej strefy ekonomicznej, której współwłaścicielem jest mąż radnej, rzeczywiście umorzył podatek od nieruchomości na dwa kwartały, ale w zamian za to, że ta spółka stworzyła nowe miejsca pracy. Umorzonemu podatkowi przyglądnęła się Regionalna Izba Obrachunkowa i nie dopatrzyła się najmniejszych nieprawidłowości. Prezydent, który poczuł się publicznie znieważony przez radnego Kotulskiego, nie złożył doniesienia do prokuratury, tylko zdecydował się na prywatny akt oskarżenia. Domagał się przeprosin i nawiązki na cel społeczny.

*Źródło: Nowiny 24, 27 maja 2009 r., Zdzisław Surowaniec - Znieważony prezydent Stalowej Woli domagał się ukarania radnego*